Elwira Buszewicz
Uniwersytet Jagielloński

George Buchanan a twórczość Jana Kochanowskiego

I.

Przeglądając łacińską spuściznę najwybitniejszego naszego poety doby renesansu, raz jedynie natkniemy się na Szkota Jerzego Buchanana jako bohatera tej poezji. Poświęcił mu bowiem Kochanowski pochwalny epigramat, umieszczony w zbiorze *Foriceniów* jako 68.:

AD BUCHANANUM
Solvisti cura et longo, Buchanane, labore
  Omnes qui vatum nomen habere student,
Ne incassum certent Solymaei carmina regis
  Aptare ad Latiae fila canora lyrae;
nam quicumque opus hoc aggressi aliquando fuerunt,
  Tanto intervallo tu, Bucanane, praeis
Omnibus, ut veniens aetas quoque non videatur
  Ereptum tuis hoc decus e manibus[1].

Z epigramatu tego mogłoby wynikać, że poeta, którego zwano *poetarum nostri saeculi facile princeps*[2] stanowił dla Kochanowskiego przedmiot podziwu jedynie jako autor łacińskiej *Paraphrasis Psalmorum Davidis poetica*, wydanej po raz pierwszy w Genewie w roku 1566. Że było to w istocie przedsięwzięcie stanowiące nie tylko przedmiot admiracji, ale również pobudkę do emulacji, wątpić nie potrzeba.

II. Pars Polona

Kochanowski podjął wyzwanie Buchanana na gruncie poezji wernakularnej, parafrazując *Psałterz Dawidów* w formie horacjańskich hymnów-pieśni. Inspirowała

---

[1] Ioannis Cochanovii *Elegiarum libri IV,* eiusdem *Foricoenia sive Epigrammatum libellus,* Cracoviae 1584, s. 152–153. „Buchananie! Od starań i żmudnych mozołów/Uwalniasz wszystkich, którzy chcą się zwać wieszczami./Niech się darmo nie trudzą, by do strun łacińskiej/Liry przymierzać pieśni syjońskiego króla./Wszystkich, co kiedykolwiek brali się do tego,/Wyprzedzasz, Buchananie, na tak znaczny dystans,/Że, jak mi się wydaje, nawet przyszłe wieki/Palmy pierwszeństwa wydrzeć z rąk twych nie zdołają". Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszelkie przekłady pochodzą od autorki niniejszego studium.
[2] W ten sposób (niewątpliwie najlepszym poetą swego czasu) określił Buchanana Henri Estienne (Henricus Stephanus), znany francuski drukarz i wydawca.

go metryczna *varietas* Buchanana[3], a przede wszystkim kształt ideowo-formalny poszczególnych psalmów, czyniący z nich nie tylko zbiór modlitw-hymnów, lecz także pieśni refleksyjnych osadzonych w *genus deliberativum,* zalecających określony wzorzec etyczny, parenetyczny wzór renesansowego człowieka cnotliwego, chrześcijańskiego *Everyman*'a, odsłaniającego szeroko bogactwo emocjonalne jednostki ludzkiej. Podziw dla parafrazy Buchanana mógł wywołać w Kochanowskim poczucie, że to pole twórczości jest już dlań na gruncie łacińskim niedostępne; otwiera się natomiast szeroko możliwość takiego współzawodnictwa ze szkockim poetą, by w jego efekcie zbiór psalmów upodobnił się do ksiąg, tworzonych przezeń po polsku, horacjanizujących *Pieśni*. Znajdując w *Psałterzu* Buchanana horacjańskie *similia,* Kochanowski nie podąża za nimi niewolniczo, lecz samodzielnie decyduje o kształcie słownym i wersyfikacyjnym swych parafraz, znajdując niekiedy u Buchanana źródło inspiracji. Psałterz Kochanowskiego jest (podobnie jak łacińska parafraza szkockiego poety) synkretycznym połączeniem Muzy chrześcijańskiej i pogańskiej, dziełem, w którym oprócz tonów Wergiliańskich, Senecjańskich i Horacjańskich gra też tradycja dawnej hymniki religijnej (lepiej widać to oczywiście u Buchanana, korzystającego z dorobku Prudencjusza czy Boecjusza) oraz (przede wszystkim) wyraźnie zauważalny głos własny, umieszczający hymny Starego Testamentu w przestrzeni pojęciowej renesansowego Europejczyka i przemawiający w imieniu człowieka-pielgrzyma, zdążającego do wiecznej ojczyzny[4].

Duch *Psalmów* promieniował, jak się wydaje, nie tylko na *Psałterz Dawidów,* ale i na *Treny*. Możemy tak pomyśleć, kiedy ukazuje się naszym oczom obraz rajskich rozkoszy, nakreślony w *Trenie XIX* i włożony w usta matki Kochanowskiego, udzielającej synowi konsolacji i napomnienia:

W niebie szczere rozkoszy, a do tego wieczne,
Od wszelakiej przekazy wolne i bezpieczne.
Tu troski nie panują, tu pracej nie znają,
Tu nieszczęście, tu miejsca przygody nie mają,
Tu choroby nie znajdzie, tu nie masz starości,
Tu śmierć, łzami karmiona, nie ma już wolności.
Żyjem wiek nieprzeżyty, wiecznej używamy
Dobrej myśli, przyczyny wszelkich rzeczy znamy,
Słońce nam zawżdy świeci, dzień nigdy nie schodzi,
Ani za sobą nocy niewidomej wodzi,

---

[3] O parafrazie Eliusa Eobana Hessusa, *Psalterium universum carmine elegiaco redditum,* Marburg 1537, utrzymanej konsekwentnie, jak głosi tytuł, w dystychach elegijnych, wyraził się Kochanowski w liście do Fogelwedera "Bo to Hessus trzi lata robił, a przedsię źle".

[4] Por. szerzej na ten temat: E. Buszewicz, *Psałterz Dawidów,* w: *Lektury polonistyczne. Jan Kochanowski,* red. A. Gorzkowski, Kraków 2001, s. 17–66. W *Psałterzu* Kochanowskiego silniej uzewnętrznia się zakorzenienie obrazowania poszczególnych psalmów w kulturze własnej epoki, u Buchanana – świadomość wygnańcza, co wiązało się też z jego odstępstwem od Kościoła katolickiego. Por. też: E. Buszewicz, *Homo Exsul as the Lyric Persona of Buchanan's Psalms,* w: *George Buchanan, Poet and Dramatist,* ed. Ph. Ford, R.P.H. Green, Swansea 2009, s. 95–111.

Twórcę wszech rzeczy widzim w Jego majestacie[5].

Możemy oczywiście dopatrywać się tu echa Wergiliuszowego Elizjum z *Eneidy,* ale czyż nie bliżej ideowo temu fragmentowi do *Psalmu* 36 w parafrazie Buchanana?

At exul animus, morte liber, patrium
Quum repetet limen sidereamque domum,
Illinc egestas et dolores exulant,
Nemo feret votis non potiora suis.
Passim voluptas, pura passim gaudia,
Delicias largo flumine rivus agit.
Illinc perenni vita fonte profluit,
Vita gravis fati non resecanda manu.
Illinc fatiscent mentium caligines,
Quae modo sub tenebris pectora nostra premunt,
Vultuque radius purus effusus tuo,
Lumine nos purae cognitionis alet. (ww. 29–40)[6]

Znajdujemy tu większość wykorzystanych przez Kochanowskiego motywów: niebo (gwiaździsty dom), brak trudów, nędz, cierpień i śmierci, prawdziwe tj. „czyste", wolne od domieszki żółci, przyjemności i radości, nieprzerwany łańcuch życia, nieprzekłamane poznanie prawdy o świecie, wreszcie – samego Boga. Co więcej – motywy te umieszczone zostały w tej samej kolejności: najpierw udręki, których w niebie nie ma, potem radości, które są o wiele lepszego gatunku niż te ziemskie, dalej – radość wiecznego życia, w końcu – światłość poznania Stwórcy i sensu stworzonej rzeczywistości, u Buchanana wyrażona głównie poprzez alegorię światła, u Kochanowskiego wzbogacona obrazem Wiekuistej Światłości, co może oznaczać podjęcie dyskusji z wprowadzonym wcześniej w *Trenach* obrazem „krain nocy wiecznej".

Innym utworem Buchanana, który zapewne wpłynął na *Treny*, wydaje się także tragedia biblijna *Jephtes*, która dość wcześnie znalazła się w obiegu literackim jako dzieło drukowane[7]. Śledząc tę zależność, jesteśmy jednak w dość skomplikowanej sytuacji, mamy bowiem do dyspozycji wydany w 1587 roku poetycki przekład Jana Zawickiego, w którym widać przede wszystkim wyraźną zależność wersyfikacyjną i stylistyczną od… *Trenów*. Czarnoleska fraza prześwituje przez tkankę poetycką

---

[5] J. Kochanowski, *Tren XIX, Dzieła polskie,* oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1967, T. 2, s. 81. Wszystkie cytaty z dzieł polskich J. K. przytaczam za tą edycją.

[6] „Lecz gdy duch-wygnaniec, wolny od śmierci, powróci w ojczyste progi gwiaździstego domu, skąd wygnana została bieda i cierpienia, nikt nie otrzyma mniej, niż prosił w swych modłach. Wszędzie rozkosz, wszędzie czysta radość, rozkosze płyną szerokim strumieniem. Stamtąd wypływa wieczysty strumień życia, życia, którego nie przetnie ręka srogiego fatum. Tu rozpraszają się ciemności umysłów, które dręczą nasze serca mrokiem; jasny promień płynący wprost z Twego oblicza umacnia nas światłem prawdziwego poznania". Wszystykie cytaty z dzieł Buchanana za: Georgii Buchanani *Opera omnia* […], T. 2, Lugduni Batavorum [Lejda] 1775.

[7] Editio princeps to *Jephthes sive votum. Tragoedia*, auctore Georgio Buchanano Scoto, Paris 1544.

tragedii na każdym niemal kroku, nawet tam, gdzie nie ma to bezwzględnego uzasadnienia w tekście łacińskim, kiedy np. chór zwraca się do Boga „Karz nas ojcowskie" (ww. 165–170)[8], czy mówi o zazdrosnych ludziach, cieszących się, „że ociec swoje/ Traci wesele oboje" (ww. 559–560), albo też w przemowie Symacha:

Zawsze lekarstwa człowiek potrzebuje,
Acz często i czas to pięknie miarkuje,
Że co od ludzi jest nie uleczono,
Bywa za czasem często uzdrowiono (w. 731–734)

Niekiedy jednak te zbieżności mogą potwierdzać ideowe i strukturalne powiązania *Jephtesa* z *Trenami*, a nawet upatrywać w tej tragedii kolejnego „konspektu" czarnoleskiego cyklu. W prologu dramatu, wygłoszonym przez Anioła, znajdujemy słowa:

Humana sed mens nescia modum ponere
Rebus, secundis intumet successibus,
Quo plura hominibus contulit bonitas Dei,
Occaecat animos altior securitas
Vanoque fastu turgidos superbia
Stimulat inanis (15–20),

oddane przez polskiego tłumacza następująco:

Tak się ludzie unoszą szczęściem, że nie mogą
W pobożnych drogach Pańskich stać oboją nogą.
I im dalej hojniejszą łaskę Pańską znają,
Tym więcej zaślepieni od szczęścia bywają,
Tak harda pycha wzbija dumę ich wysoką,
Niosąc je z wielką trwogą na tonią głęboką (15–20)

Wydają się one inspiracją *Trenu XVIII*:

My, nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje,
W szczęśliwe czasy swoje
Rzadko Cię wspominamy,
Tylko rozkoszy zwykłych używamy (1–4).

Są też takie miejsca, gdzie możemy się wahać mając wrażenie rozwiązywania odwiecznego dylematu, co było pierwsze – kura czy jajko, a zatem, czy Zawicki

[8] Wszystkie cytaty z polskiego tłumaczenia *Jephtesa* za: Jan Zawicki, *Jeftes. Tragedia,* przekład łacińskiej tragedii G. Buchanana, oprac. Magdalena Ryszka, Kraków 2003.

odsłania ukryte inspiracje Kochanowskiego, czy też li i jedynie świadomie przestraja dyskurs na czarnoleskie tony. Przykładem może być następujący passus:

> Buchanan: „Hoc nemo nuper erat indulgentior,/ Nec liberorum quisquam amantior Arens." (552–553)
>
> Kochanowski: „Żaden ojciec podobno barziej nie miłował/ Dziecięcia, żaden barziej nad mię nie żałował." (*Tren* XII, 1–2)
>
> Zawicki: „Nikt przedtym dzieci własnych więcej nie miłował,/ Nikt w więtszej wadze nie miał, więcej nie szanował." (501–502)

Są jednak i takie miejsca, w których trudno nie pomyśleć o *Jephtesie* jako o jednej z inspiracji *Trenów*. Najbardziej reprezentatywne wydają się tu dwa fragmenty. Po pierwsze, wypowiedź Storge, która już w przekładzie Zawickiego narzuca od razu odpowiednie skojarzenie:

> Ciebiem ja, moja córo, do łożnice miała
> Doprowadzić i dziatki miłe widzieć chciała (1019–20)

Okazuje się jednak, że oryginalna postać tych dwóch wersów nie aż tak bardzo przypomina wykorzystane przez tłumacza miejsce *Trenów*. Wypowiedź umieszczona jest jednak w kontekście przywołującym wiele innych idei epicedialnego cyklu:

> O spes inanes! Festa nuptialia
> Tibi parabam, nata, lucem cernere
> Illam exspectabam, sorte quam te prospera
> Auctam viderem liberis et coniuge
> Claro beatam, te senectutis meae
> Fore pollicebar columen ac solatium,
> De te augurabar falsa frustra insomnia.
> Nunc me insolenti saeviens ludibrio
> Sortis furentis impotens immanitas
> Felicitatis de supremo culmine
> Deiecit, uno cuncta vertens impetu.
> O ter beatos, liberis quis hosticus
> Orbavit ensis, pestilens aut aeris
> Lues, famesve... (1126–1139)[9]

---

[9] „O, próżne nadzieje! Planowałam dla ciebie weselną uroczystość, córko, i wyczekiwałam tego dnia, w którym dzięki pomyślności losu ujrzę cię w gronie dzieci, zadowoloną ze wspaniałego męża; liczyłam na to, że będziesz podporą i pociechą mojej starości, próżno snułam o tobie te płonne wizje. Teraz, zuchwale ze mnie szydząc, niepohamowana siła srogiego losu strąciła mnie ze szczytu szczęśliwości, wywracając wszystko na nice jednym ciosem. O trzykroć szczęśliwi, których pozbawił dzieci miecz wroga, zaraźliwe morowe powietrze, głód..."

Możemy tu odnaleźć nie tylko wizje niedopełnionego małżeństwem losu dziewczyny, ale też świadomość utraty kogoś, kto w starości mógłby odwzajemnić spełnioną wobec dziecka posługę, jakiej wymaga *pietas,* wreszcie wizję płonnych ludzkich rojeń i nadziei, nagłego ciosu losu strącającego ze szczytu szczęścia (choć u Kochanowskiego łączy się on z drabiną mądrości), a wreszcie próbę *katharsis* i konsolacji, w której „patrząc na cudze przygody, skromniej człowiek uważa i swe własne szkody" – córka „duchem zaraźliwym srogiej śmierci otchniona" lepszy los bierze, niż ta, którą na śmierć skazał w zaślepionym okrucieństwie własny ojciec.

Ważny w kontekście dyskusji ideowej *Trenów* wydaje się też jeden z argumentów Symacha w dyskusji z tytułowym bohaterem tragedii:

Non transigenda temere res est tam gravis,
Turbata caeco dum tumultu mens furit,
Compone tete, cum quiescet impetus,
Et liber animus sana consilia audiet,
Una cum amicis cuncta statuis libere[10]... (755 nn)

Pojawia się tu bardzo wyraźnie obraz „chorego", wzburzonego i zaślepionego umysłu (pojawiającego się również w *Paraphrasis psalmorum*... jako *aegra mens*[11]), który „ledwie sam wie o sobie" i potrzebuje lekarstwa. Uważniejsza lektura dramatu Buchanana odsłania jeszcze więcej tego rodzaju pokrewieństw, które tu zostały jedynie rozpoznawczo zasygnalizowane.

III. Pars Latina

Zarówno *Jephtes* jak i *Paraphrasis psalmorum* wykazują też pokrewieństwa ideowe z odą Kochanowskiego *In Deos falsos* (Lyr. 2), a właściwie z drugą jej częścią, ukształtowaną jako hymniczna czy psalmo-podobna modlitwa do Boga. Wyraża ona ideę prawdziwej czci dla Stwórcy, istotę zaangażowania religijnego opartego nie na krwawych ofiarach, lecz na szczerym duchowym zaangażowaniu. W odzie Kochanowskiego przybiera ona następujący kształt:

At tu, magne parens orbis et arbiter
Naturae, veluti principio cares,
Sic expers quoque finis
Vives omnia saecula.
Te nos non pecudum sanguine, sed prece
Casta prosequimur, cordeque simplice;
Tu placatus amicis

[10] „Nie należy pochopnie traktować tak poważnej sprawy, gdy rozstrojony, zaślepiony i niespokojny umysł szaleje. Opanuj się! Gdy uspokoi się wzburzenie i swobodny umysł posłucha zdrowych rad, wszystko postanowisz swobodnie wraz z przyjaciółmi".
[11] Por. E. Buszewicz, *Homo exsul..., s.* 105 oraz przypis 42 na s. 109.

Adversa omnia mollies[12].

Starotestamentalna antyteza ofiary krwawej i ofiary skruszonego ducha rysuje sie bardzo wyraźnie w *Księdze Psalmów*, *e.g.* w Psalmie 51 (50), 18–20. W wersji Wulgaty czytamy w tym miejscu: „Quoniam si voluisses sacrificium dedissem utique holocaustis non delectaberis. Sacrificium Deo spiritus contribulatus; cor contritum et humiliatum Deus non spernet". Kochanowski oddaje to w słowach :

Byś ofiar pożądał, paliłbych ofiary,
Ale wiem, że mało dbasz o takie dary;
Ofiara przyjemna Bogu – duch strapiony,
Serce uniżone, umysł ukorzony.

U Buchanana wyraźniej podkreślono krwawy charakter ofiary: „Victimae si te caperent, dedissem/ Victimam, sed te neque sanguis hirci/ fusus aut sacris holocausta placant/ addita flammis./ Paenitens fraudum scelerumque pectus/ Spiritus fracti, mala cor perosum,/ Haec Deum placant…".

Podobieństwo do Lyr. 2 rysuje się też w parafrazie Psalmu 102, utrzymanej w tej samej formie wersyfikacyjnej co oda Kochanowskiego i podejmującej m.in. kwestię wieczności Boga:

At te perpetuis saecula saeculis
Nectentem, volucris non fuga temporis
Carpit, nec memorem nominis obruet
Famam posteritas tui[13]. (37–40)

An tu, qui fueras, semper es atque eris,
In teipsoque habitas, nec varias vices
Decurso patiens tempore, permanes
Metae saecula nescia[14] (93–96)

Jak już o tym była mowa, problem ten został również postawiony w tragedii *Iephthes*. Jest to jeden z argumentów polemicznych użytych wobec Jeftego przez Kapłana:

…nostro non litatur victimis
Deo cruentis, bubulove sanguine
Polluta nullo corda sed contagio

---

[12] Ioannis Cochanovii *Lyricorum libellus,* Cracoviae 1580, k. 3v. „Ty zaś, Wielki Ojcze świata i Władco natury, jak nie masz początku, tak też, nie znając końca, żyć będziesz przez wszystkie wieki. Nie z krwią zwierząt [ofiarnych], ale z modlitwą czystą przystępujemy ku Tobie, i ze szczerym sercem. Ty zaś, przejednany, [swym] przyjaciołom złagodzisz wszelkie przeciwności".

[13] „Ciebie zaś, dodającego wieki do wiecznych wieków, nie niszczy upływ prędkiego czasu, ani w przyszłości nie zaniknie sława Twego imienia".

[14] „Ty zaś zawsze jesteś i będziesz Tym, którym jesteś; mieszkasz w sobie samym, i nie cierpisz żadnych odmienności wskutek upływu czasu, trwając przez wieki nie znające końca".

Et mens recocta veritate simplice
Illi offerenda et casta conscientia[15] (895–899)

Zawicki oddaje to piękną, a zarazem dosadną frazą:

W naszej krwi nie kocha się ni w jusze wołowej,
Większą rozkosz pokłada w duszy czystej, zdrowej,
Myśl prawdziwie pokorna ma mu być oddana,
I to jest najwdzięczniejsza ofiara u Pana (840–843).

Zarówno *Iephtes,* jak i *Paraphrasis psalmorum* harmonizują też z Lyr. II pod względem słownikowym – jak wskazują formy wyrazów *placare*, *sanguis*, *saeculum*, *simplex*, *cor*, etc. Można więc sądzić, że nie będzie nadużyciem przypuszczenie, że duch chrześcijańskiej łaciny Buchanana mógł wpłynąć na modlitewną część ody *In deos falsos*.

Inaczej nieco rzecz ma się z innymi łacińskimi utworami Buchanana, w których odnaleźć możemy jedynie pewne konwergencje z łacińskim Kochanowskim, nie widząc tu na pewno źródła inspiracji. Tak przedstawia się np. „miejsce bukoliczne" w El. I 13 Kochanowskiego (*Urbs invisa vale…*), w której „ja" liryczne zachęca Lidię do zakosztowania rozkoszy wiejskiego bytowania:

Ac potius nudis oblectet lumina silvis
Et, quae per silvas plurima cantat, avis.
Hic videas tacitis labentia flumina ripis,
Et late effusos per loca amoena greges
Et depugnantes nivea pro coniuge tauros
Pastoremque cavis conqueri arundinibus[16].

Podobne zestawienie motywów (głównie Wergiliańskich i Owidiańskich) znajdujemy w *Elegii* II Buchanana (*Maiae Calendae*):

Herba comis, tellus nitet herbis, frondibus arbor,
Luxuriat laetum laeta per arva pecus.
Carcere liber equus spatiis lascivit apertis,
Iactat et undantes per fera colla iubas.
Tondet ovis pratum, petulans salit agnus in hcrba,
Pro nivea taurus coniuge bella gerit.
Rupis inaccessae scandunt dumeta capellae,
Hoedus et infirma proelia fronte movet.

---

[15] „Naszemu Bogu nie ofiarowuje się krwawych ofiar ani krwi wołów, lecz powinno się Mu ofiarować serca niesplamione żadną zmazą, umysł zahartowany szczerą prawdą i czyste sumienie."
[16] Ioannis Cochanovii *Elegiarum…,* s. 26. „Niech raczej ucieszy swe oczy nagimi lasami/i ptakami, których mnóstwo po lasach śpiewa./Spojrzyj tu na rzeki, płynące wzdłuż cichych brzegów,/i na trzody, rozsiadłe szeroko po cudownych miejscach, na byki, staczające walki o śnieżnobiałą jałówkę, i na pasterza, co na wydrążonej piszczałce śpiewa swe żale". Przeł. Grzegorz Franczak.

Interea pastor, geniali stratus in umbra,
Discutit incomptis taedia lenta modis :
Nunc et odorata somnnos invitat in herba,
Nunc strepitum captat praetereuntis aquae[17]. (49–60)

Inne konwergencje mają już raczej charakter ciekawostki, ale warto je zaznaczyć. Pośród okolicznościowych utworów Buchanana znajdujemy mianowicie interesującą scenkę bukoliczną ku czci Marii Stuart i jej syna, późniejszego władcy Szkocji (jako Jakub VI), a potem Anglii (jako Jakub I). Utwór miał zostać wykonany na uczcie z okazji chrzcin królewicza, a nosi tytuł *Pompa Deorum Rusticorum dona ferentium Iacobo VI et Mariae, matri eius, in coena quae Regis baptisma est consecuta*[18]. Scenka jest niedługa, a protagonistami są Satyrowie, Nereidy, Najady, Fauni i Oready. Niosą oni młodemu Królowi swe podarunki, często wiejskie, zgrzebne lub proste. Przedstawmy tu dla przykładu wypowiedź Satyrów:

Satyri Regi:
Sylvestre tibi satyri dona
Damus agrestia, ruris alumni
Volucres laeti ruris alumnos,
Et praevertere solitos ventos
Male confisos pedibus cervos.
At cum veniet robur ab annis
Capies acribus ipse Molossis
Capreas, claudes retibus apros.
Disces strepitu saepe quod urbis
Iure anteferat rura voluptas[19].

Być może to tylko świadectwo jakiejś mody, ale trudno uchronić się przed porównaniem tego dziełka z okolicznościowymi sielankami łacińskimi opracowanymi na powitanie Stefana Batorego goszczącego w dobrach Jana Zamojskiego w Zamchu — *Dryas Zamchana* i *Pan Zamchanus*. Także i tu „wiejskie bóstwa" mają ugościć – już dorosłego wprawdzie – monarchę. Utwory skierowane do Batorego mają wszakże charakter raczej powitalny niż gratulacyjny (Albert Gorzkowski kojarzy je z formą eklogi „pod wjazd"[20]), ale wiele motywów wydaje się wspólnych, między innymi

---

[17] „Trawa zdobi się liśćmi, ziemia trawą, drzewo gałęziami; wesołe bydło dokazuje na wesołych zagonach, wypuszczony z zamknięcia koń swawoli na otwartej przestrzeni i dziko potrząsa falującą grzywą; owca szczypie trawę, psotny baranek skacze w trawie, byk toczy walki o śnieżnobiałą jałówkę; kozice wspinają się ku zaroślom niedostępnej skały, koziołek płochy chce się bóść; tymczasem pasterz, ległszy w miłym cieniu, rozprasza uparte troski prostymi melodiami, to zapadając w sen pośród wonnych traw, to słuchając szmeru płynącej wody".
[18] „Ceremonia złożenia darów przez wiejskie bóstwa Jakubowi VI i Marii, jego matce, podczas uczty, która nastąpiła po chrzcie Króla".
[19] „My, Satyrowie, leśnym obyczajem dajemy ci leśne dary; my, wychowankowie wsi, [dajemy ci] ptactwo, wychowanków wesołej wsi oraz jelenie, zwykłe prześcigać wiatr i zbyt ufające swym nogom. Gdy zaś lata dodadzą ci mocy, sam chwytać będziesz z pomocą srogich psów kozice, a dziki złapiesz w sieci. Dowiesz się, że rozkosz słusznie przedkłada wieś nad zgiełk miasta".
[20] A. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 205.

entuzjazm dla łowieckich rozrywek i przeciwstawienie leśnej głuszy zamętowi miejskiego gwaru[21].

Na koniec rzecz zabawna. Nie ma żadnych dowodów by dopatrywać się tu jakichś źródeł inspiracji, ale znajdujemy w *Sylwach* Buchanana lustrzane odbicie *Ody XI* Kochanowskiego. Jest to mianowicie napisana w heksametrach *Pochwała konia*, ukazująca wszechstronną wartość tego zwierzęcia dla człowieka. Jakże znaczący to kontrast z biednym bohaterem ody *In equum*, który nie nadaje się do żadnego z wymienionych w utworze zajęć, a nawet z prostym przeniesieniem pana z miejsca na miejsce ma kłopoty:

De equo elogium
Cetera rerum opifex animalia finxit ad usus
Quaeque suos, equus ad cunctos se accommodat unus.
Plaustra trahit, fert clitellas, fert esseda, terram
Vomere proscindit, dominum fert, sive natatu
Flumina, seu fossam saltu, seu vincere cursu
Est salebras opus, aut canibus circumdare saltus,
Aut molles glomerare gradus, aut flectere gyros,
Libera seu vacuis ludat lascivia campis.
Quod si bella vocent, tremulos vigor acer in artus
It, domino et socias vomit ore et naribus iras,
Vulneribusque offert generosum pectus, et una
Gaudia, maerores sumit ponitque vicissim
Cum domino; sortem sic officiosus in omnem,
Ut veteres nobis tam certo foedere iunctum
Crediderint mixta coalescere posse figura
Inque Pelethronis Centauros edere silvis[22] (s. 340).

Oda XI Kochanowskiego czytana w tej perspektywie rodzi jeszcze większy efekt komiczny, ponieważ wszystkie „pożytki" niefortunnego rumaka zostały w niej przenicowane.

---

[21] *Ibidem*, s. 211.
[22] *Pochwała konia*. „Wszystkie pozostałe zwierzęta Stwórca świata uczynił dla określonych użytków, tylko koń nadaje się do wszystkiego. Ciągnie wozy, niesie siodło, ciągnie rydwany; orze ziemię pługiem; niesie pana – czy to trzeba przepłynąć rzeki, czy przeskoczyć rów, czy sforsować wertepy; czy otoczyć matecznik ze sforą psów, czy krok przyspieszyć, czy zatoczyć koło, choćby tylko dla igraszki na otwartym polu. Jeśli zaś wezwą wojny, w drżące ciało wstępuje potężna siła i parska ono nosem i paszczą z gniewem odpowiadającym gniewowi pana. Naraża szlachetną pierś na rany, przyjmując i porzucając radości i smutki wespół z panem, tak usłużny w każdej doli, że starożytni sądzili, że mógł się on tak połączyć w jedną postać z nami, że opowiadali o Centaurach w lasach peletrońskich".

IV.

Wydaje się zatem, że cieszący się tak wielką estymą współczesnych nowołaciński poeta szkocki nie pozostał bez wpływu na twórczość Jana Kochanowskiego, i że wpływ ten nie ogranicza się do parafraz psalmów. Można by zresztą powiedzieć, że pod wieloma względami szedł Kochanowski drogą Buchanana, nie postępując wszakże ściśle po jego śladach. Świadczyć o tym może np. próba przekładu *Alcestis* Eurypidesa. Buchanan przełożył całość na łacinę. W małym fragmencie spolszczonym przez Kochanowskiego nie widać natomiast żadnego pośrednictwa szkockiego humanisty. Obu poetów łączyła też, rzec można, predylekcja do spoglądania w niebo, u Buchanana zrealizowana w poemacie *De Sphaera,* wymierzonym przeciw teorii Kopernika, u Kochanowskiego opracowaniem edytorskim Cyceronowego przekładu *Fenomenów* Arata i fragmentaryczną wersją polską tego dzieła.